

Profesor Walery Czekman (Valerijus Čekmonas) w świetle jego ponad 25-letniej korespondencji

Elżbieta Smułkowa

Uniwersytet Warszawski, Polska / University of Warsaw, Poland
E-mail: esmu@al.uw.edu.pl
<https://ror.org/039bjqg32>

Streszczenie. Wspomnienia profesor Elżbiety Smułkowej o profesorze Uniwersytetu Wileńskiego opierają się na materiałach pochodzących z korespondencji osobistej prowadzonej przez wiele lat. Współpraca na polu studiów polonistycznych i białoruskich była bardzo owocna, choć w jej toku naukowcy nie raz musieli zmierzyć się z koniecznością rozwiązywania skomplikowanych zagadnień.
Słowa kluczowe: Uniwersytet Wileński, historia slawistyki, badania polonistyczne, Walery Czekman

Professor Walery Czekman (Valerijus Čekmonas) in the Light of His over 25 Years of Correspondence

Abstract. Professor Elżbieta Smułkova's memories of the Vilnius University professor Valerijus Čekmonas are based on materials from personal correspondence that continued over many years. Cooperation in the field of Polish and Belarusian studies was very fruitful, although in their course scientists were more than once faced with the need to solve complex issues.

Keywords: professor Valerijus Čekmonas, Vilnius university, history of Slavic studies at Vilnius university, dialectology

Praca nad edycją wieloletniej korespondencji między slawistką Antoniną Obrębską-Jabłońską i Kazimierzem Nitschem, obejmująca lata 1925–1958¹, uświadomiła mi dobitnie, jak wiele ważnych treści historycznych, ogólnokulturowych, społecznych i politycznych, dotyczących organizacji nauki i problemów ściśle językoznawczych, oraz ile innych tematów, uzupełniających oficjalne źródła, można z tej korespondencji wyczytać. Nie mówiąc już o moż-

¹ *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa, t. III. Korespondencja Kazimierza Nitscha i Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej 1925–1958*, cz. 1 i 2, opr. Mirosław Skarżyński, Elżbieta Smułkowa, Kraków, Księgarnia Akademicka 2018, ss. 1256: cz. 1 – ss. 617, cz. 2 – ss. 639.

liwości bliższego poznania cech osobowościowych korespondentów, jednak pod warunkiem, że jesteśmy przekonani o wzajemnym zaufaniu i szczerości piszących. Równocześnie trzeba mieć świadomość, że niektóre wypowiedzi mogły być pisane pod nastrojem chwili i nie można przypisywać im zbyt dużej wagi. Obecnie w dobie esemesów i innych form błyskawicznej komunikacji niestety pozbawiliśmy się prawie całkowicie takich źródeł.

W swoim dorosłym życiu zwykle zachowywałam wartościową korespondencję, a taką stanowiły listy profesora Walerego Czekmana (Čekmonasa) do mnie, a po poznaniu jej, także do mojej rodziny. Niniejszym podejmuję próbę przedstawienia obrazu Profesora, jaki się z nich wyłania. Zachowało się około osiemdziesiąt listów i pocztówek świątecznych z lat 1970–1997. Obrazowo czas w nich zawarty można zilustrować informacją o narodzinach syna Tomasa, pochodzącą z jednego z wcześniejszych listów, natomiast w ostatnim, jaki się zachował (2.IX.1997), jest mowa o zaabsorbowaniu Profesora przyjazdem córki Jurgity z mężem i wnuczką.

Podstawowym tematem całej korespondencji, dosłownie od pierwszego listu po ostatni, jest nasza praca i współpraca naukowa, zapoczątkowana wspólnymi terenowymi badaniami gwarowymi organizowanymi przez Instytut Mowaznaustwa im. Jakuba Kołasa Białoruskiej Akademii Nauk, którego Walery Czekman był wówczas pracownikiem naukowym, a ja stażystką z Polski tymi badaniami zainteresowaną.²

Na drugim miejscu postawiłabym informacje o rodzinie i wyrażaną troskę o nią. Z listów wynika, że pierwotnym bodźcem do przeniesienia się państwa Czekmanów do Wilna były sprawy rodzinne (potrzeba bliższego kontaktu i opieki nad matką żony). Możliwość zatrudnienia, późniejszego profesora, w Uniwersytecie Wileńskim urealniła to przeniesienie. Nie wdając się w szczegóły, mogę śmiało powiedzieć, że wchodzenie w nowe środowisko naukowe, w nieuprawianą wcześniej dydaktykę akademicką, zatrata sił fizycznych na wymianę i remont mieszkania, życie przez pewien czas na „dwa domy” – wszystko to było bardzo wyczerpujące dla rodzinie nastawionego człowieka.

Wszystko, co wyżej powiedziałam wyraźnie odbija się w listach z końca 1979 roku i lat osiemdziesiątych. Warto w tym miejscu przypomnieć, że praca W. Czekmana w Instytucie Mowaznaustwa AN Białorusi przypada na lata 1969–1979, poprzedzone aspiranturą i obroną pracy kandydackiej *Развитие противопоставления твёрдых и мягких согласных в белорусском языке. Типологическое и сравнительно-историческое исследование*³ w końcu roku 1968 w tejże instytucji.

² E. Smułkowa. Dar przyjaźni, czyli moja pamięć o Walerym Czekmanie, w: *Kalbotyra* 54 (2) (Slavistica Vilnensis 2005–2009), s. 37–42.

³ А. Гирдянис. Вклад профессора Валерия Чекмонаса в сравнительно-историческое и балтийское языкознание, w: *Kalbotyra* 54 (2), Slavistica Vilnensis 2005–2009, s. 13–20.

W Uniwersytecie Wileńskim zatrudniony był w latach 1979–2001 (emerytura z zachowaniem kontaktów). W tym okresie obciążającą go nowością stają się dydaktyka i sprawy organizacyjne, nie koniecznie lubiane. Ale i tu Walery Czekman stara się sprostać zadaniu. Opracowuje i wydaje książki o charakterze podręcznikowym, m.in. *Введение в славянскую филологию* (Wileńsk 1988), *Fonetykę i fonologię języka białoruskiego z elementami fonetyki i fonologii ogólnej* (Warszawa 1988, z E. Smułkową); kilka wydań (w wersjach polskiej i rosyjskiej) podręcznika do nauki języka litewskiego (wraz z żoną Ireną) oraz inne.

Dwa wyżej zasygnalizowane tematy charakteryzują całą naszą korespondencję. W innych wątkach, np. społeczno-politycznym i ogólnokulturowym, a zwłaszcza w przykładach psychicznego przeżywania upływu czasu przez Profesora i w jego stosunku do świata i ludzi w ogóle, a zwłaszcza do środowiska, w którym się znajdował, ton jego wypowiedzi jest nieco zróżnicowany w obu okresach.

Listy Walerego Czekmana, pisane były przeważnie ręcznie i po rosyjsku, choć bezpośrednio komunikowaliśmy się po białorusku. Niektóre są po polsku, a jeden nawet w slangu polsko-wileńskim na wzór gawęd Stanisława Bielikowicza⁴. Słabą stroną tych listów jest to, że tylko niektóre z nich są datowane i teraz po wielu latach trudno ustalić ich dokładną chronologię, co przy niektórych tematach może mieć znaczenie.

Przechodzę do prezentacji kilku wybranych fragmentów listów z zakresu wyżej wyszczególnionej problematyki. Poczynając od naukowej:

Я сейчас весь в изучении записей белорусских говоров. Мы готовим книгу «Галосныя гукі б. мовы» (Якушев, Ліля, Подлужный и я). У меня диалектный материал восточных говоров. Основное – удлинение |a| перед |i|, |y|, |ы| в говорах с диссимилятивным аканьем. Мы его с Вами слышали в Ложанях, а теперь я сделаю это «во всю глотку». Рассматриваю это (вкпе с аналогичными наблюдениями других авторов) как окончательный удар по традиционной теории происхождения аканья: редукция о > переход его в а. Работа очень большая и трудоёмкая, нужно проанализировать около 500 м (!!) осциллограм. Загнусь, но сделаю. (17.VII.1973)

W liście niedatowanym, ale najprawdopodobniej następnym, pisanym po Kongresie Sławistów w Warszawie jesienią 1973 roku, jest informacja, że rozpoczął już pracę nad oscylogramami i spektrogramami zapisów ze wschodniej Białorusi:

Само по себе это очень хлопотное дело. Отбор текстов, эти проклятые машины, которые всё время капризничают, сотни метров плёнки. Кое-что уже

⁴ Stanisław Bielikowicz (1922–1981), autor wileńskich gawęd gwarowych wydanych w 1975 roku pt. *Wincuk gada*. Po śmierci St. Bielikowicza wydano także *Fanaberie ciotki Onufrowej. Gawędy Wincuka Dyrwana* (1987).

из этого сделано. Если плёнки окажутся хорошими и их можно будет расшифровать, тогда я кое-что смогу сказать уже громко. В первую очередь распределение долгот в слове в зависимости от места ударения и качества гласной. Вы сами знаете, что, хотя многое об этом известно, кое-что здесь не замечено, вспомните хотя бы речь Зайца. Эта работа должна быть началом целой серии аналогичных исследований по всей белорусской территории. Это программа лет на 7–10.

I co znamienne. Zaraz po tych słowach autor przyznaje, że to go mniej interesuje, niż Balto-Slavico-Iranica. I jak wiemy już wcześniej, zaczął się intensywnie do tej tematyki przygotowywać. Z 9.IV.73 pochodzi list z Osetii:

А что же меня привело на Северный Кавказ, к аланам, прямым потомкам скифов? Жажда лингвистических приключений (есть такое, оказывается!) в первую очередь. Вы же знаете, я не равнодушен к фонетике, а фонетика на Северном Кавказе просто-таки роскошная. Но это полдела. Я приехал сюда потому, что думаю, что происхождение праславянского языка нельзя понять, не выявив всю силу скифо-иранского влияния на него. А для того, чтоб это сделать квалифицированно, я приехал сюда познакомиться сам на сам с этим интереснейшим и загадочным языком – осетинским. [...] Живу в студенческом общежитии. Это не хлеб с маслом. Устал от шума. Зубрю язык, как ни один язык не зубрил. За месяц выучил наизусть около 80 страниц (если не больше). Это большое напряжение, но я уже вознаграждён за него. [...] читаю газеты, художественные произведения, могу почти что всё сказать, но ещё плохо понимаю, вернее, воспринимаю устную речь. Кроме языка, я узнал здесь и увидел много других интересных вещей.

Bez daty:

Поездка в Осетию закончилась благополучно. Знакомство с новоиранскими языками вообще, а с осетинским в частности, было очень интересным для меня. Думаю, Вы скоро увидите по моим работам. Кроме того, знакомство с любым языком вообще интересно. А осетинская фонетика – это же чудо! Сейчас систематически повторяю осетинский, чтоб не забыть.

20 maja 1974 był napisany długi list, w którym Autor dokładnie referuje rezultaty swoich badań eksperymentalnych rytmicznej struktury słowa w trzech gwarach białoruskich z dysymilatywnym akaniem. Udostępniam foto (zob. s. 165) i autorskie podsumowujące słowa: *В общем, куча результатов. Сам я, вроде бы, доволен, теперь слово за читающей публикой.*

20 grudnia tegoż roku jest już inny nastrój:

Работаю как дурак, а работы всё больше. Не знаю, чем это кончится. Настроение, нужно сказать, у меня плохое. Лезу в славо- и балто-иранику, это новая область для меня, трудно, нет книг, чувствую себя бессильным. Это не то, что белорусская фонетика. Или даже обыкновенная балто-ираника. Зачем мне всё это надо? Чем удовлетвориться? На чём остановиться и сосредоточиться?

Милая мама Эля,
я хувайвучо саваз зольшил должником через Ваши.
Большое Вам спасибо за поздравления с днём
рождения Томасу. Открытка с засушенными цве-
тами просто прекрасна. Мы её всем показываем,
и я даже захотел сам сочинять такие картин-
ки.

У меня, как видите, кончился кеприятный период.
Несколько месяцев я был невменяем и некомму-
никабелен из-за той работы, в которую влез.
Это исследование длительностей в вост.-слав.
поворах, о чём я Вам сообщал. Обычно к кажда-
й работе я отношусь как к самой трудной, а
туту кёрис получил. Решил сделать всё быстро
и красиво. Но не туту-то было! Огромным
оказался экспериментальный материал, очень
трудоемким процесс обработки данных и
само писание. Месяца два (апрель-май)
я ни о чём не думал, и ничего не делал, про-
ме того, как считал, считал, считал. Что
получилось?

Я исходил из того, что у каждого повора
есть некоторое представление об идеальном
слове, в частности - о распределении длитель-
ностей в рамках слова. Это идеальное
представление я называю эталонным. Ста-
тистическая обработка фраз, наговоренных
полным столом с нейтральной интонацией,
дала возможность построить эту эталонную
распределение длительностей в рамках
слова, которое можно назвать ~~ре~~ ритми-
ческой структурой слова. Для каждого повора
(из трёх обследованных) были построены схемы

таких эталонных ритмических структур в зависимости от качества ударных и передударных (вода', водо'з', водо' и т.д.). Всего было обследовано 12 позиций (ударная, безударная - передударная и заударная и т.д.).

Я думаю, что полученные эталонные структуры являются количественной моделью того, что мы называем фонетической транскрипцией. Действительно, что имеет в виду диалектолог, когда он пишет: в этом слове произносятся кэп'а', водо' и т.д. Слова он подаёт в неинтонации (абстракция!) как какой-то инвариант не только таких двубуквенных слов, но и вообще инвариант позиции типа кэп'а' (сэб'а'ка, дэб'ва'ч') и т.д. Вот я и старался дать количественную характеристику таким в такой транскрибированном языке.

Что касается конкретных результатов, то они очень интересны. Показано определённый характер /a/ в количественном отношении; показано, что передударное /a/ перед /б', в'/ (вода'з', кан'е') по длине равно или больше ударных /е', о/, а передударное /a/ перед /с', ш', г'/ всегда длиннее, чем эти ударные. Удалось также доказать, что во-вторых передударным и заударным словам длительность гласных не зависит от их качества и т.д.

В общем, куда результатов. Сам я верю в доволн, теперь слово за ней, а точнее шёлкой.

Мне самому неприятно, что я в растерянности, но поговорить даже не с кем, потому что все всегда уверены в том, что я внутренне абсолютно спокоен и знаю, что я делаю. [...] Пусть наступающий год не будет жестоким для нас, пусть время будет снисходительным к нам и не так спешит; а мы постараемся быть чуткими и внимательными к друзьям и близким своим, потому, что они в этом нуждаются.

Korespondencja lat osiemdziesiątych w znacznym stopniu związana jest z rozprawą doktorską (habilitacyjną) Walerego z językoznawstwa historycznego, ogólnego i porównawczego oraz naszą książką *Fonetyka i fonologia języka białoruskiego z elementami fonetyki i fonologii ogólnej*, wydana w Warszawie w 1988 roku. Jednak wstępna wypowiedź odautorska datowana jest rokiem 1981. Ten nienaturalnie długi proces wydawniczy miał niestety (całkiem nieoczekiwanie) swoje podłoże polityczne. Obszerna pierwsza korekta tekstu, wysłana z Wilna, zaginęła (przesyłka niepolecona). Ponownie wysłana do niego wróciła z wymogiem załatwienia oficjalnej dokumentacji w Uniwersytecie. Później, po moim „niefortunnym” pobycie w 1981 roku w Wilnie i uniemożliwieniu mi wyjazdu do Mińska, dokąd udawałam się zgodnie z delegacją służbową z UW, w Polsce musiało nastąpić długie zatrzymanie procesu wydawniczego w PWN. Wiem, że polskie służby bezpieczeństwa zasięgały opinii o mnie w Uniwersytecie Warszawskim, m.in. u władz wydziałowych. Są trzy listy datowane od Profesora, w których jest mowa o książce:

[...] О нашей книге я почти думать перестал. Если будешь что-либо переделывать – сообщи мне. Если что-нибудь понадобится – пиши непременно, всё сделаю. (27. VII.85)

[...] Буду ждать от тебя вестей о корректуре. Неужели снова всё задержится? (26.II.87)

[...] Я не сразу понял из письма, что книга наша уже отредактирована. Может, издадут когда-нибудь. Морально она не скоро состарится, хотя уже сейчас в список литературы нужно включить новую книгу Подлужного и Кривицкого (которой у меня ещё нет) [...].

Jest w tym wszystkim jeszcze jedna niewiadoma. Nie zachował się żaden list prof. Czekmana z jego reakcją na książkę po jej wydaniu w 1988 roku. Brak reakcji z jego strony nie jest możliwy. I to, że w mojej pamięci nic się na ten temat nie zachowało, jest co najmniej dziwne. Być może, że książka ukazała się jeszcze później, a wydrukowano datę planową. Ja w tym czasie, oprócz normalnych obowiązków naukowych i dydaktycznych byłam prodziekanem od spraw naukowych na wydziale Polonistyki UW, a później przygotowywałam się w MSZ do służby dyplomatycznej na Białorusi, która objęła lata 1991–1995. Siłą rzeczy korespondencja nasza stała się rzadsza, ale

niewątpliwie była. Tyle, że jej przez te wszystkie rozjazdy i przeprowadzki nie przechowałam.

Z listów zachowanych zwraca uwagę tekst z 18.III.1989 roku, w którym jest mowa o pozytywnych szansach założenia Katedry Sławistyki na Uniwersytecie Wileńskim oraz o organizowaniu z p. Leonem Brodowskim, szefem Klubu Miłośników Litwy, jesiennej konferencji na temat stosunków polsko-litewskich w okresie międzywojennym. W takiej konferencji w Warszawie uczestniczyliśmy chyba oboje. Nie pamiętam, czy *Fonetyka i fonologia języka białoruskiego* ... już wtedy realnie była, czy nie.

Pamięć nasuwa mi natomiast jeszcze jedno wspólne głębokie przeżycie świadczące o randze naukowej profesora Czekmana i jego postawie wobec dokonujących się przemian społeczno-politycznych na Litwie. Chodzi o jego uczestnictwo, wraz z żoną, w symposium międzynarodowym w Rzymie, zorganizowanym pod patronatem Jana Pawła II w dniach od 28 kwietnia do 6 maja 1990 roku. Spotkanie naukowców i twórców kultury z krajów bloku wschodniego z wybitnymi naukowcami emigrantami z Białorusi, Litwy, Ukrainy i Polski było poświęcone podstawom historycznej i kulturowej tradycji Europy Środkowo-Wschodniej. Księga referatów i dyskusji okrągłego stołu ukazała się pod tytułem *The Foundation of Historical and Cultural Traditions in East Central Europe: Belarus, Lithuania, Poland, Ukraine* w Lublinie w 1994 roku. Jest tam między innymi tekst referatu Walerego Czekmana *O etapach socjolingwistycznej historii Wileńszczyzny i rozwoju polskiej świadomości narodowej na Litwie*, także mój – *Język jako odzwierciedlenie stosunków między sąsiednimi narodami. Problematyka polsko-białorusko-litewska*. Intencją organizatorów było, aby, mówiąc o różnych aspektach tradycji, starać się na nią patrzeć nie tylko z perspektywy własnej kultury i doświadczeń, ale także rozumieć często odrębny punkt widzenia innych narodów w niej uczestniczących. Teksty zawarte w pokonferencyjnej publikacji wraz z dyskusją okrągłego stołu, w której uczestniczyli Daniel Beauvois, Norman Davies, Jerzy Kłoczowski, Juozas Tumelis i Marian Radwan, zasługują na uwagę, świadcząc o zrozumieniu, że „naszym obowiązkiem jest, byśmy, dyskutując o przeszłości, mieli na myśli przyszłość” (N. Davies).

Pozostaje mi do przedstawienia najbardziej osobista, emocjonalna strona uczonego, który nie ukrywał swoich obaw i wątpliwości, ani swego stosunku do świata i ludzi, a przede wszystkim do siebie, do swojej, jak to określał, samorealizacji. Z perspektywy mnogości lat, które mi jest dane przeżywać, zaskakujące, prawie humorystyczne, gdyby nie było głęboko prawdziwe, jest to, że człowiek tak twórczy, w czterdzieste urodziny myśli o starości, a w pięćdziesiąte już się jej wyraźnie obawia. Momentów zwątpienia w swoje możliwości, wręcz do myśli o zmianie specjalności zawodowej, jest w naszej

wieloletniej korespondencji kilka. Zacytuję ton najostrożniejszy, z listu niedatowanego, którego czas pisania, ze względu na zespół treści i ogólny nastrój, z grubsza łatwo odczytać:

Психологически мне на этом свете дискомфортно. Под старость стал понимать, что жизнь – это действительно борьба. Смешно, глупо и, может быть, даже трагически, что начинаю это понимать только сейчас. Даже не так. Понимал я, видимо, это всегда. Но я не хотел бороться с людьми и жизнью вообще для того, чтобы заниматься своим делом. Ведь я потому и пошел в науку, а не, скажем, в журналистику или юриспруденцию, чтобы было больше творческой и независимой работы, и меньше так наз. борьбы. Но всё складывается так, что даже за своё неприметное и незаметное место работы, за своё доброе имя (не говоря уже о репутации), за право разрабатывать некоторые темы – за всё это приходится бороться. Не готов я был к этому психологически. Это беда моих последних лет. Хочу научиться не обижаться на всех и на всё, а принимать всё более спокойно, и довольствоваться тем, что у тебя изо рта не вытягивают. С моим темпераментом и с моими нервами, а также с моим идеализмом (Служить идее! Бороться за идею! Отстаивать то, что считаешь необходимым!) примириться очень трудно. Примиряешься – становишься более солидным, даже как-то по-житейски умным, но на душе какая-то пакость оседает. Такое впечатление, будто на старости лет решил зарабатывать себе на жизнь проституцией. Вот и поди прими все эти мои чувства! Прости за этот психологический этюд, это просто о том, как мне живётся.

А так процветаю. Недавно получил профессорский диплом и хочу дожить до первой профессорской зарплаты. Может, даже напьюсь с [...], больше не с кем. Но скорее всего, что даже с ним не выпью, потому что он очень своей женой боится.

В общем, целую и обнимаю Тебя, передаю искренние и сердечные приветы от всех наших, желаю всего наилучшего Тебе и всем Твоим, [podpis].

Nasza korespondencja, jeżeli czegoś nie zgubiłam, urywa się w drugiej połowie 1997 roku. List datowany 2.IX.1997, pisany po polsku, nie robi wrażenia schyłkowego. Jest odpowiedzią na mój list, który W. Czekman dostał podczas tzw. „wakacji”, kiedy odbywał ekspedycje gwaroznawcze, gościł córkę z mężem i wnuczką i całkowicie pochłaniały go sprawy codzienne. Dalej cytuję autora dosłownie:

Могё powiedzieć, że bardzo czekałem на Ciebie в Wandziagole. Przygotowaliśmy dla Ciebie wszystko co mogliśmy – od mieszkania do informatorów (na początek). Ale tak się stało, że ze wszystkich kolegów, którzy chcieli przyjechać do nas, tylko Maryja Krupowies ukazała się pod koniec na parę dni. I to powiedziała, że ona już wszystko wie i tylko sprawdza drobiazgi.

Zebraлиśmy ogromny materiał i zaczniemy po trochę opracowywać. Dopóki napisałem około połowy małej monografii o gwarach Podbrodzia – na północny wschód od Buj-

widz do Zułowa. Nie chciałem publikować tego materiału, czekając na pracę o gwarze Bujwidz. Teraz mam małą chrestomatię tekstów transkrybowanych, opisanie sytuacji socjolingwistycznej i analizę morfologii. Pozostały rzeczy nietrudne – fonetyka i problemy substratu. Trzeba miesiąc czasu i będzie książeczka na 6–7 arkuszy drukowanych. Musimy także opracowywać materiały sużańskie i oczywiście wandziagolskie.

Teraz przygotowujemy tezy i inne materiały do konferencji Porayskiego, gdzie, mam nadzieję, zobaczymy się, jeżeli będziemy zdrowi.

Z najlepszymi życzeniami – moimi i Ireny, dla Hani... Serdeczne pozdrowienia dla Wiktora. Ściskamy V. i I. Czekańskie.

Pisałam już (patrz odsyłacz 2 w niniejszym tekście), że Profesor na konferencję nie przyjechał. Nadesłał tekst *O bilingwizmie polsko-litewskim na Dence (czyli na północno-wschodnich obszarach Wileńszczyzny)* wydrukowany w książce pod red. Józefa Porayskiego-Pomsty *Sytuacja językowa na Wileńszczyźnie* (Warszawa 1999). Jego nieobecność powiązałam wówczas z zapowiedzią z powyższego listu ... *gdzie mam nadzieję zobaczymy się, jeżeli będziemy zdrowi*. Czy rzeczywiście była to już z Jego strony zapowiedź śmiertelnej choroby?